



Jako "falszywy sygnał historyczno-polityczny" określiło 68 wybitnych naukowców z całego świata uchwałę Niemieckiego Bundestagu wzywającą rząd do ustanowienia 5 sierpnia dniem wypędzonych. Uchwała powołuje się na Kartę Wypędzonych, w której - przypominają historycy w świadczeniu - "nie ma ani słowa o przyczynach wojny, narodowosocjalistycznych masowych zbrodniach, mordach na Żydach, Polakach, Sinti i Romach, radzieckich jeńcach wojennych i innych prześladowanych grupach, ani słowa o "Generalnym Planie Wschodnim" (Generalplan Ost), który przewidywał wypędzenie i wyniszczenie milionów "słowiańskich podludzi" po "ostatecznym zwycięstwie"". Wśród sygnatariuszy są badacze głównie z Niemiec, ale także z Polski, Austrii, Czech, Słowacji, Szwajcarii, Szwecji, Finlandii, Włoch, Grecji, Anglii, USA i Kanady oraz Izraela. Przypominają oni, że o milionach uciekinierów i ludzi zmuszonych do opuszczenia ojczyzny, wspomina się każdego roku 20 czerwca, który na mocy uchwały Zgromadzenia Ogólnego ONZ uznano Światowym Dniem Uchodźcy. Nie ma więc powodu, żeby w Niemczech dokładać do tego odrębne święto i to na podstawie wątpliwych moralnie racji.

Oświadczenie w związku z uchwałą Bundestagu "60 lat Karty niemieckich wypędzonych ze stron ojczyństw - dopełnić pojednania"

Przyjęcie uchwały CDU/CSU i FDP "60 lat Karty niemieckich wypędzonych ze stron ojczyństw - zakończyć pojednanie" przez większość Bundestagu 10 lutego 2011 r. stanowi falszywy sygnał historyczno-polityczny.

Uciekinierzy i wypędzeni na całym świecie, także niemieccy wypędzeni, posiadają prawo do szacunku i pamięci. O milionach uciekinierów na świecie, których zmuszono do opuszczenia ich ojczyzn, wspomina się każdego roku 20 czerwca, będącego na mocy uchwały Zgromadzenia Ogólnego ONZ, "światowym dniem migrantów i uciekinierów".

Po co dokładać do tego "ogólnoniemiecki dzień pamięci o ofiarach wypędzeń?" "Karta niemieckich wypędzonych ze stron ojczyństw" z 5 sierpnia 1950 r. jest dla takiego ewentualnego upamiętnienia najgorszą z legitymacji.

W Karcie nie ma bowiem ani słowa o przyczynach wojny, narodowosocjalistycznych masowych zbrodniach, mordach na Żydach, Polakach, Sinti i Romach, radzieckich jeńcach wojennych i innych prześladowanych grupach, ani słowa o "Generalnym Planie Wschodnim" (Generalplan Ost), który przewidywał wypędzenie i wyniszczenie milionów "słowiańskich podludzi" po "ostatecznym zwycięstwie".

Falszywy sygnał z Niemieckiego Bundestagu

Wpisany przez Administrator

wtorek, 15 lutego 2011 16:20 - Poprawiony wtorek, 15 lutego 2011 16:34

Zamiast tego niemieccy wypędzeni zaliczyli się sami do "najbardziej doświadczonych cierpieniem tych czasów". Słowo "pojednanie" nie pojawia się w "Karcie niemieckich wypędzonych z ojczyzny". Zamiast tego, w sposób całkowicie niedopuszczalny, "rezygnują" oni w tym dokumencie z "zemsty i odwetu", tak jak gdyby można mieć do zemsty prawo. A za proklamowanym "prawem do ojczyzny" stało w 1950 r. nadal żądanie terytorialnej rewizji powojennych granic.

Dla Polaków, Czechów, Słowaków, byłych obywateli ZSRR, ocalałych z Holokaustu oraz członków innych narodów, którzy zostali napadnięci, byli wypędzani, mordowani, Karta nie stanowi dokumentu pojednania. Podnoszenie jej do rangi legitymacji nowego narodowego dnia pamięci sprzeciwia się wysiłkom wszystkich ludzi, którzy w Niemczech i zagranicą zabiegają o godną europejską pamięć wypędzeń.

14 lutego 2011

Źródło: Gazeta Wyborcza - 15.02.2011. Tłumaczenie: Bartosz Wieliński

ZM/Gazeta Wyborcza